

Czasograbieźcy

Ewka postanowiła kuć żelazo, póki gorące. Zadała więc kolejne podchwytliwe pytanie, ale okazało się ono całkiem proste dla coraz bardziej doświadczonych znawczyń efektywnego działania.

– A wiecie, jak nazywa się takie mało istotne czynności, które wykonujemy w danym momencie, pomimo tego, że inne, ważniejsze, czekają w kolejce?

Ponieważ nie padła żadna propozycja, Ewa podrzuciła drugą wskazówkę. – To takie czynności, przez które ostatecznie stwierdzamy, bądź co gorsza, nie jesteśmy tego świadomi, że zmarnowaliśmy nasz bezcenny czas.

Teraz było łatwiej. Pierwsza do odpowiedzi wyrwała się Pola.

– Słyszałam kiedyś o złodziejach czasu, czy o to tu chodzi?

– Tak, takie zbędne aktywności to właśnie złodzieje czasu – potwierdziła Ewka i podała kilka rodzajów. – Może to być na przykład oglądanie trzeciego z rzędu odcinka fajnego serialu w czasie, gdy czeka na nas kilka pilnych zadań domowych do wykonania czy też bezcelowe przeglądanie Internetu bądź pogaduchy o niczym w czasie, gdy miałyśmy uczyć się do sprawdzianu z historii.

– Moimi czasograbieżcami – jak postanowiła nazwać zbędne aktywności Ala – są gry na komórce oraz liczne filmiki, które skutecznie odciągają mnie od moich domowych obowiązków – przyznała ze skwaszoną miną.

Maja wyglądała na trochę zdezorientowaną, bo przypomniało jej się, że nie tak dawno oglądała prawie dwugodzinny film przyrodniczy. Jak dobrze pamiętała, było

to w niedzielę po południu, gdy miała już odrobione wszystkie lekcje i pomogła mamie posprzątać kuchnię po obiedzie. Czy to też była strata czasu? Czy relaks i odpoczynek jest zakazany? Chciała czym prędzej wszystkiego się dowiedzieć, ale na szczęście szybko odetchnęła z ulgą, a jej wątpliwości zostały rozwiane.

Ewka uspokoiła koleżankę, wyjaśniając, że zaplanowane, celowe przerwy na odpoczynek są absolutnie konieczne. Nie ma również nic złego w oglądaniu wartościowych filmów czy programów, gdy wszystkie obowiązki zostały wypełnione.

Jej bliska przyjaciółka Zola, zwana Zorganizowaną Zolą, na co dzień kierowała się wręcz zasadą, którą swego czasu nazwała – „Pamiętam o przyjemnościach”. Zola wiedziała, że przerwy na regenerację są niezbędne. Stosowała je więc na przykład po zakończeniu jakiegoś zadania i uczciwie

odpoczywała tak długo, jak długo sobie to wcześniej zaplanowała. Odpoczywała tak, jak lubiła najbardziej. Raz słuchała muzyki, innym razem grała w ulubioną grę czy oglądała zaległy odcinek najnowszego serialu. Sumiennie jednak pilnowała czasu, który przeznaczala na swoje przyjemności, tym bardziej, gdy do zrobienia było jeszcze kilka innych ważnych rzeczy.

Na koniec Ewka wyjaśniła w prosty i czytelny sposób ideę złodziei czasu.

**- Dana aktywność staje się typowym
czasograbieżcą, gdy trwa dłużej, niż
zaplanowaliśmy lub odbywa się w trakcie
bądź zamiast innego, ważniejszego
zadania, ostatecznie opóźniając realizację
priorytetów.**

– Po chwili Ewa postanowiła podać kilka przykładów swoich złodziei czasu, których na szczęście udało się jej pokonać. – Pewnego dnia zdałam sobie sprawę, że notoryczny bałagan w mojej szafie z ubraniami pożera mi bezcenne minuty, gdy próbuję znaleźć to, co chciałam założyć. Poskładanie ubrań i ułożenie ich rodzajami, bieżące odkładanie koszulek na miejsce z koszulkami czy spodni na miejsce spodni, okazało się skutecznym rozwiązaniem. – Zdziwione miny dziewczyn sugerowały, że nie zdawały sobie sprawy, że nieporządek w szufladzie, biurku czy szafie może być powodem straty czasu. – Drugą rzeczą – kontynuowała Ewa – która stanowczo opóźniała ukończenie zadania było odrywanie się od niego. Pamiętam taką sytuację, gdy akurat przygotowywałam wypracowanie z języka angielskiego, a w tym samym czasie moi znajomi pisali do mnie różne wiadomości. Wtedy jeszcze miałam włączone w telefonie dźwięki informujące o otrzymaniu nowej wiadomości. I to one wielokrotnie odrywały

mnie od wypracowania na rzecz wiadomości, którą czytałam lub na którą odpowiadałam. To wszystko powodowało moją dekoncentrację i utratę bezcennych minut na powrót do przerwane go zadania.

– Domyślałam się, że... – Pola, której temat nie był obcy, chciała wiedzieć, czy Ewie pomogło to samo co jej – wystarczyło wyłączyć dźwięki komunikatorów i sprawdzać wiadomości w trakcie zaplanowanej przerwy lub po napisaniu wypracowania.

Ewa potwierdziła skinieniem głowy i podniosła kciuk do góry, ciesząc się, że obie mają już ten problem z głową.

– Stwierdzam wszem i wobec, że ja to nie lubię tych złodziei czasu. To oni potajemnie



i niespodziewanie wkradają się w nasze obowiązki, robią w nich spore zamieszanie, a ostatecznie opuszczają nas z bezcennym łupem w postaci czasu, z którego nas okradli. Raz uda im się skraść minutę, kolejnym razem już siedem minut, a innym dwadzieścia – Maja mówiąc to, wzruszyła ramionami, po czym z pełną stanowczością postanowiła, tupiąc przy tym znacząco nogą: – Dlatego też zamierzam omijać ich szerokim łukiem!

– Czyli możemy do naszej listy dopisać,
że **eliminujemy czynności, które są
nieważne w danym momencie** – ucieszyła
się Ala, pomysłodawczyni listy złotych zasad
efektywnego działania.

